

Od:
Wysłano: wtorek, 28 listopada 2023 17:21
Do: petycje
Temat: Petycja dotycząca zmiany przepisów prawa
Załączniki: petycja.doc

Kancelaria Prezydenta RP
Biuro Interwencyjnej Pomocy Prawnej i Listów - Petycja

Zgodnie z art. 2 ust. 3 ustawy o petycjach przesyłam petycję o zmianę przepisów prawa z zakresu procedury karnej i cywilnej, sporządzoną na 4 stronicowym dokumencie, znajdującym się na załączonym do maila pliku. Jeśli to możliwe, prosiłbym o przekazanie (udostępnienie) przesłanej przeze mnie petycji Panu Ministrowi Marcinowi Mastalerkowi.

Zgodnie z obowiązkiem wynikającym z ustawy podaję moje dane kontaktowe:

Szanowny Panie Ministrze

Piszę do Pana, jako urzędnik, który po przeszło kilkunastu latach pracy w szeroko rozumianym wymiarze sprawiedliwości, chciałby podzielić się z Panem pewnymi obserwacjami i uwagami, co do przyszłych, możliwych, kierunków zmian regulacji prawnych, nakierowanych na poprawę efektywności funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości. Przesłane przeze mnie uwagi, w jakimś stopniu mogą stanowić odmianę w stosunku do tego, co zazwyczaj zgłaszane jest w dyskursie publicznym, jako remedium na niewydolność wymiaru sprawiedliwości, gdyż wiele problemów z codziennej pracy sądów i prokuratury jest pomijane w debacie publicznej, które to problemy niestety dla urzędnika średniego szczebla, pracującego na tzw. „linii”, są rzeczywiście problemami pierwszoplanowymi. Będąc urzędnikiem, który nie tylko wydaje polecenia, lecz także często samodzielnie wykonuje szereg czynności w toku postępowania karnego, na wstępie chciałbym zwrócić uwagę na pewną pozornie banalną, lecz faktycznie kluczową prawidłowość, zgodnie z którą każde działanie mające na celu udrożnienie pracy wymiaru sprawiedliwości, co do zasady może opierać się na dwóch mechanizmach (czy też kierunkach), polegających na zwiększeniu liczby osób zatrudnionych, wykonujących czynności przewidziane przez określoną procedurę, bądź ewentualnie polegających na zastosowaniu procedur wymagających mniejszego nakładu pracy, a co za tym idzie mniejszego obciążenia kadr obowiązkami. Generalnie można wyróżnić jeszcze trzeci „reformatorski” kierunek, polegający na lepszym zarządzaniu szeroko rozumianymi kadrami i ich obowiązkami, lecz w tym przypadku ostatecznie, efektywność tych zmian w istotnym stopniu zależna jest od zmian w zakresie procedur, gdyż same zmiany organizacyjno-administracyjne ostatecznie raczej dają mizerne efekty (vide: tzw. reforma Gowina z 2012r.) Przykładowo, w przypadku wprowadzenia sędziów pokoju, „reformatorskie” rozwiązanie nakierowane jest na dalsze zwiększenie kręgu osób zaangażowanych w wymiar sprawiedliwości, przy czym rozmiar ewentualnych korzyści związanych z dopuszczeniem do orzekania tzw. sędziów pokoju, może być różny, gdyż skuteczność takiego rozwiązania prawnego jest wypadkową rozmiaru środków przeznaczonych z budżetu państwa, a także sposobu doboru osób do nowego pionu orzeczniczego, a także wymaganych od nich kwalifikacji. W przypadku funkcjonowania tzw. sędziów pokoju, zakładam jednak relatywnie większe ryzyko pojawiania się niestabilności orzeczniczej, czy też „upartyjnienia prawa”, aniżeli ma to miejsce w obecnym stanie, tj. przy stałej kadrze urzędniczej. Także ewentualne

zyski wynikające z takiego rozwiązania raczej nie są też takie oczywiste, gdyż pojawienie się nowych osób w wymiarze sprawiedliwości, pociągnie za sobą także dodatkowe wydatki, zanim pojawią się ewentualne oszczędności z możliwości redukcji kadrowych w szeroko rozumianym pionie orzeczniczym sądownictwa powszechnego. W przeciwieństwie do dość niejasnego dla mnie obrazu wymiaru sprawiedliwości z udziałem sędziów pokoju, mogę tymczasem z pełnym przekonaniem stwierdzić jednak to, że obraz pracy wymiaru sprawiedliwości jest możliwy do poprawienia jak najbardziej także w ramach obecnie funkcjonujących struktur. O ile bowiem skuteczność wymiaru sprawiedliwości oparta na wprowadzeniu sędziów pokoju opiera się na mechanizmie wprowadzenia nowych ludzi, stanowisk i uprawnień w ramy wymiaru sprawiedliwości, tak już usprawnienie obecnej pracy wymiaru sprawiedliwości może się odbyć poprzez zastosowanie odwrotnej strategii, tj. przez ograniczanie czynności obciążających aktualny wymiar sprawiedliwości, a w szczególności ograniczanie czynności obciążających samych sędziów i prokuratorów. Tak przykładowo, na gruncie samej procedury karnej, w pierwszej kolejności sama rezygnacja z powszechnego prymatu zasady bezpośredniości i pozostawienie sądom swobody w zakresie bezpośredniego przeprowadzania dowodów, a w szczególności co do osobistego wysłuchania świadków na rozprawie, **pozwoliłoby natychmiast i zdecydowanie przyspieszyć bieg spraw karnych.** Pisałem o tym już jako asesor prokuratorski w elektronicznym wydaniu „Rzeczpospolitej” (wydanie z września-października 2016 roku), nawiązując w mojej publikacji do sprawy AmberGold. W tym miejscu chcę zdecydowanie podkreślić, że prokurator wcale nie potrzebuje przesłuchania świadka przed sądem, bo jeśli ma on wątpliwości co do treści zeznań świadka, to przy obecnej konstrukcji postępowania przygotowawczego może (a w zasadzie powinien) przesłuchać świadka osobiście, bądź też przez Policję, tyle razy, a także tak szczegółowo, jak uważa to za stosowne i konieczne. W postępowaniu przygotowawczym osoby podejrzane, bądź też ich obrońcy, mają także możliwość zapoznania się z materiałem dowodowym, uczestniczyć w przesłuchaniach, a także mogą składać wnioski dowodowe, w związku z czym racjonalnym jest przeprowadzanie bezpośrednio na rozprawie wyłącznie dowodów spornych, bądź też dowodów wątpliwych dla sądu, jeśli tylko mają one w ocenie sądu kluczowe znaczenie na końcowego rozstrzygnięcia. **Dlatego bezpośrednio w postępowaniu karnym powinna być prawem sądu, a nie powinna być pierwszoplanową regułą dowodową, jak to ma miejsce obecnie,** w szczególności, że dla wiarygodności dowodów polegających na przesłuchaniu osób ostatecznie najważniejszym jest upływ czasu od opisywanego zdarzenia, o czym zaświadczy każdy kognitywista, bądź też czytelnik książki

– „7 grzechów głównych pamięci” Daniela Schaktera. Podobnie gromadzenie materiału dowodowego w postępowaniu cywilnym, w szczególności z racji obowiązującej tam zasady kontradiktoryjności, wcale nie musi obciążać sądu, tak jak to dzieje się w dniu dzisiejszym, lecz w znacznym zakresie, bądź też w całości, może być wykonane osobiście, bądź pod nadzorem wyznaczonego urzędnika sądowego (referendarza, asystenta o dostatecznym stażu), a także przez strony. Sędzia musi dokonać oceny prawnej dowodów, natomiast nie musi osobiście przeprowadzać wszystkich czynności dowodowych, w szczególności gdy kwestie wymagające oceny są bezsporne, bądź drugorzędne. Strony przeciwnie, reprezentowane przez profesjonalnego pełnomocnika, także w odrębnym przesłuchaniu same mogą w przesłuchaniu wyłuszczyć kluczowe dla nich kwestie prawne. W tym miejscu mogę tylko zauważyć, że będąc konsekwentnym na gruncie procedury cywilnej, niezrozumiałym jest dla mnie ukierunkowanie przeprowadzenia czynności dowodowych na sędziów, bez pełnego wykorzystania potencjału asystentów i referendarzy, w sytuacji gdy w procedurze karnej dowody gromadzą osoby, które nawet nie podlegają bezpośrednio sędziemu i zazwyczaj nie są prawnikami (vide Policja). Oprócz gromadzenia, a w szczególności w zakresie przeprowadzenia dowodów, innym zagadnieniem jest kwestia obciążającego pisanie do „szuflady w urzędniczym biurku”, dotycząca przykładowo w postępowaniu karnym szeregu czynności niezaskarżalnych, bądź z reguły niezaskarżanych, takich jak np.: zatwierdzania przedłużeń dochodzeń i śledztw, zatwierdzenia przeszukań, uzasadniania decyzji wypadkowych w toku postępowania (dotyczących kosztów, dowodów rzeczowych, środków zapobiegawczych, itd.). W sytuacji gdy najbardziej kompleksowa i kluczowa w sprawie decyzja sądu, jaka zapada w toku całego postępowania, tj. wyrok pierwszej instancji, nie musi być uzasadniany z urzędu, a uzasadnienie sporządzane jest wyłącznie w przypadku wniosku strony uprawnionej do jego zaskarżenia, to zupełną niekonsekwencją jest nakładanie obowiązku uzasadniania jakichkolwiek decyzji „częstkowych” w toku postępowania, w przypadku braku zastrzeżeń zainteresowanych stron. Wszystkie zbędne czynności procesowe, nawet jeśli wydają się być „drobiazgami”, w przypadku ich kumulacji, ostatecznie istotnie drenują wymiar sprawiedliwości z „mocy przerobowych”, które dodatkowo kumulują się z biegiem lat.

Pakiet zmian uelastyczniających procedury, moim zdaniem byłby czynnikiem, który zostałby także przyjęty z uznaniem przez ogół pracowników wymiaru sprawiedliwości, albowiem prawdopodobnie jego niewydolność obniża morale jego pracowników w większym stopniu, aniżeli obecne spory ustrojowe. Z punktu widzenia przeciętnego obywatela, groźba

wydania stronniczego orzeczenia, w zależności od charakteru sprawy, jest relatywnie niska, natomiast ryzyko przewlekłego postępowania, częstokroć jest złą normą, bądź też czymś bardzo częstym. Wbrew pozorom nie tylko dla obywateli, lecz także dla urzędników taki stan rzeczy nie jest obojętny, a tym bardziej nie jest komfortowy, albowiem niewydolność systemu, prowadzi nie tylko do wypalenia zawodowego i zwykłego wyczerpania, lecz także prowadzi do potęgowania się wszelkiego rodzaju „niedoróbek”, w szczególności w toku prowadzonych spraw, wymagających większej uwagi, czasu i energii prowadzącego. Sędzia, bądź prokurator, jeśli faktycznie orzeka zgodnie z prawem, może się wybronić przez „tzw. politycznymi naciskami”, cokolwiek kryłoby się pod tym pojęciem. Tymczasem w przypadku stwierdzenia „niedoróbek postępowania”, które częstokroć są wymuszone z powodu systemowej niewydolności wymiaru sprawiedliwości, sytuacja sędziego, bądź prokuratora, w tym ich ewentualna odpowiedzialność dyscyplinarna, w zasadzie staje się zależna od organów dyscyplinarnych, o które zresztą teraz także toczy się spór.

Łączne przyjęcie zmian usprawniających pracę wymiaru sprawiedliwości, połączone ze zmianami organizacyjnymi, dotyczącymi m.in. hierarchiczności sądów, jak również połączony z mieszanym systemem doboru osób funkcyjnych w organach wymiaru sprawiedliwości, angażującym także ogół sędziów, czy też prokuratorów (na co w pewien sposób zwrócił uwagę przykładowo sędzia TK Piotr Pszczółkowski w niedawnym orzeczeniu TK), mógłby być jednocześnie czynnikiem umożliwiającym samodzielne uregulowanie wymiaru sprawiedliwości w sferze ustrojowej, bez ingerencji organów UE w krajowy wymiar sprawiedliwości, czy też nacisków szczególnie aktywnych grup sędziów, które nie reprezentują ogółu urzędników.

Mam nadzieję, że moje uwagi w jakimś stopniu będą uwzględnione przez Kancelarię Pana Prezydenta, przy ocenie przyszłych parlamentarnych projektów legislacyjnych, dotyczących funkcjonowania sądów, czy też prokuratury, bądź też ułatwią one prowadzenie przez Kancelarię Pana Prezydenta dalszych prac, w przypadku planowanej samodzielnej inicjatywy ustawodawczej Pana Prezydenta w tym zakresie.